

Kronika i komentarze

Azja Centralna

Marek Matusiak

🕌 **Tadżykistan: ustawą w muzułmanów**

W Tadżykistanie 6 sierpnia weszła w życie Ustawa o odpowiedzialności rodziców za wychowanie i edukację dzieci, wprowadzająca daleko idące ograniczenia uczestnictwa przez osoby niepełnoletnie w zorganizowanym życiu religijnym. Nowe prawo zakazuje osobom poniżej osiemnastego roku życia wstępu do świątyń poza dniami uznanych przez państwo świąt religijnych oraz członkostwa w organizacjach religijnych pod groźbą odpowiedzialności karnej rodziców. Ustawa spotkała się z krytyką wielu duchownych muzułmańskich oraz Islamskiej Partii Odrodzenia Tadżykistanu (dwa mandaty w parlamencie, rzeczywista skala poparcia społecznego z pewnością znacznie większa), a także społeczności międzynarodowej, między innymi Stanów Zjednoczonych.

Choć formalnie nowe prawo dotyczy wszystkich wyznań, to w praktyce uderza w muzułmanów stanowiących ponad 90 procent społeczeństwa. Jest to kolejne w ostatnich kilkunastu miesiącach – obok przypadków zamykania meczetów, odsuwania duchownych od pełnienia posługi religijnej, nieformalnego zakazu wyjazdów młodzieży do szkół religijnych za granicą czy zakazu noszenia chust przez studentki wyższych uczelni – posunięcie władz w celu ograniczenia wpływu islamu na społeczeństwo oraz zacieśnienia kontroli nad życiem religijnym obywateli.

Przyjęcie ustawy wynika ze strachu władz przed stałym wzrostem znaczenia islamu i wzmocnieniem się środowisk o charakterze

fundamentalistycznym i ekstremistycznym. Impulsem do nasilenia represyjnej polityki wobec religii stały się wydarzenia z lata i jesieni 2010 roku, kiedy doszło do serii zbrojnych ataków na siły rządowe, przeprowadzonych, jak można domniemywać, przez związanych z islamskimi radykałami byłych komendantów polowych z okresu wojny domowej w latach 1992-1997. Powodem poważnego wzrostu zaniepokojenia władz tadżyckich stało się także umacnianie się talibów w północnym Afganistanie oraz wynikające stąd zwiększone ryzyko przenikania do Tadżykistanu islamskich bojowników (na granicy regularnie dochodzi do potyczek tadżyckich struktur siłowych ze zbrojnymi grupami islamskich radykałów bądź przemytników narkotyków).

W praktyce skutki nowej ustawy mogą okazać się odwrotne do zamierzonych. Społeczna wiarygodność rządzącego krajem reżimu jest niska. Struktury państwa tadżyckiego łącznie z aparatem bezpieczeństwa są słabe i w dużej mierze niezdolne do wypełniania swoich funkcji, dodatkowo Duszanbe nie kontroluje w pełni terytorium kraju (wschodni Tadżykistan, między innymi dolina Raszt, a także Górski Badachschan pozostają w dużej mierze niezależne od centrum). Sytuacja materialna ludności jest trudna (duża część rodzin egzystuje wyłącznie dzięki transferom od emigrantów zarobkowych w Rosji) i ulega dalszemu pogorszeniu ze względu na rosnące ceny żywności i paliw. Na poziomie lokalnym powtarzają się wybuchy niezadowolenia społecznego na różnym tle (socjalnym bądź jako sprzeciw wobec represji i korupcji władz). Przy tej skali problemów próba wyegzekwowania zapisów ustawy mogłaby spowodować wzrost wewnętrznych napięć, a w konsekwencji destabilizację kraju. Kontynuacja represji

wymierzonych w islam wpływały także na wzrost popularności skrajnych ugrupowań i podrywałyby wiarygodność legalnie działającej (choć szykanowanej) Islamskiej Partii Odrodzenia Tadżykistanu.

🕌 **Turkmenistan: eksplozja i blokada**

7 lipca w mieście Abadan, około 20 kilometrów na zachód od Aszchabadu, doszło do serii dużych eksplozji w miejscowych składach amunicji. Eksplozje i pożary trwały wiele godzin, przynosząc wiele ofiar śmiertelnych i duże zniszczenia materialne w całym mieście (znajdujące się w składach pociski spadały nawet w promieniu kilkunastu kilometrów od magazynów). Ogromna skala wybuchów pozwala sądzić, że szacunki mówiące o kilkuset ofiarach są prawdopodobne.

Władze zareagowały na wydarzenia blokadą informacyjną internetu i połączeń telefonicznych. Władze z dużym opóźnieniem przyznały, że w Abadanie doszło do sytuacji nadzwyczajnej, stwierdziły jednak, że chodziło o eksplozję materiałów pirotechnicznych, a straty są niewielkie. Dopiero po trzech dniach podały, że w wyniku eksplozji zginęło piętnaście osób. Jest to liczba zaniżona. Wskaźnikiem rzeczywistej skali tragedii mogą być podjęte w jej następstwie przez prezydenta Gurbanguły'ego Berdymuchamedowa decyzje personalne. Jak podała oficjalna agencja informacyjna, minister obrony został zdymisjonowany i zdegradowany do rangi pułkownika, pozostali odpowiedzialni zaś „w zależności od stopnia winy” pozbawieni stopni wojskowych, wyrzuceni z wojska lub postawieni przed trybunałem wojskowym. Choć straty materialne oficjalnie były niewielkie, prezydent zapowiedział, że na miejscu starego Abadanu zostanie wybudowane „nowe miasto, odpowiadające wszystkim współczesnym wymogom”.

Konsekwencje nie ominą zapewne także osób, dzięki którym przełamana została blokada informacyjna i w internecie pojawiły

się amatorskie nagrania wybuchów. Władze rozpoczęły poszukiwania autorów nagrań, przede wszystkim tych, którzy przesłali je za granicę. Policja i służby specjalne mają przeszukiwać mieszkania w Abadanie i konfiskować aparaty telefoniczne oraz kamery. Oficjalne media także zostały skrytykowane przez prezydenta ze względu na „brak profesjonalizmu autorów, którzy podejmują się tematów, o których mają tylko powierzchowne wyobrażenie”.

Reakcja władz na wybuchy unaocznia totalitarny charakter państwa turkmeńskiego, dla którego priorytetem jest pełna kontrola nad społeczeństwem, a zwłaszcza nad obiegiem informacji. Jednocześnie bezradność władz w obliczu tragedii obnaża słabość kraju i nieefektywność jego instytucji.

🕌 **Kazachstan: strajki dekady**

Trwające od maja strajki pracowników spółki naftowej Karażanbasmunaj (oraz kilku mniejszych) wydobywającej ropę ze złóż w północnej części półwyspu Buzaczi nad Morzem Kaspijskim nadszarpnęły wizerunek Kazachstanu. Protestowało od kilku do kilkunastu tysięcy pracowników. Postulaty strajkujących obejmują między innymi podwyżki płac, poprawę warunków pracy, a także uwolnienie prawniczki związku zawodowego, skazanej z oskarżenia władz spółki na sześć lat kolonii karnej za „szerzenie wrogości na tle społecznym, narodowym, rodowym, rasowym bądź religijnym”.

Władze Karażanbasmunaju (należącego do państwowego holdingu energetycznego Kazmunajgazu oraz chińskiej spółki państwowej CITIC) odrzucają postulaty strajkujących, zaś po uznaniu przez sąd strajku za nielegalny przeprowadzają masowe zwolnienia.

Strajki w Karażanbasmunaju są największymi w kraju w ciągu ostatniego dziesięciolecia, stąd też władze nerwowo reagują na ich przedłużanie się. Choć hasła zgłaszane

przez strajkujących mają charakter socjalny, to w autorytarnym Kazachstanie każde nieusankcjonowane wystąpienie społeczne ma *de facto* wymiar polityczny. O politycznej ewolucji protestu świadczy to, że ponad trzy tysiące pracowników napisało podanie o wykreślenie z listy członków partii rządzącej Nur-Otan, do której prawdopodobnie zostali wcześniej kolektywnie zapisani przez kierownictwo spółki.

Przedłużające się strajki biją w konsekwentnie budowany wizerunek Kazachstanu na arenie międzynarodowej jako kraju harmonijnie rozwijającego się i gwarantującego stabilność sytuacji wewnętrznej. Ciosem była choćby decyzja Stinga, który w akcie solidarności ze strajkującymi odwołał zaplanowane koncerty z okazji dni Astany i urodzin prezydenta Nursułtana Nazarbajewa. W wymiarze wewnętrznym strajk, a tym bardziej jego ewentualne rozszerzenie, przyczyni się do wzrostu napięcia w Kazachstanie i podgrzania atmosfery przed prawdopodobnymi jesiennymi wyborami do parlamentu.